

Anna Szałapak, Ech...

Koła polarne. Słowa banalne. Drink.
Odpadające liście ze ściany. Tynk.
Nie nasze głosy. Znów papierosy. Miła.
Zdradzone noce. Ukryta w szafie łza.
Bo nasza miłość odleciała
do zimnych krajów.
Nikt nie wie, kiedy
ona powróci
z tych Himalajów.
Bo nasza miłość zamarznięta
na sopel lodu.
Milcząca róża
jak nagła burza
z naszych ogrodów.
W dalekim niebie spotkajmy siebie znów.
Spotkajmy siebie w białej lawinie słów.
Moja połowa. Twoja połowa, ech...
Niech twoje usta, niech moje usta, niech...
Niech nasza miłość nie odlatuje
do zimnych krajów.
Niech nasza miłość
powróci wreszcie
z tych Himalajów.
Nie przepytujmy swoich grzechów,
kiedy płniemy,
kiedy płniemy,
kiedy toniemy
w morzu oddechów.